GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 18. listopada 1921 r. Nr. 267.

Nie wolno nam milczeć!

Pod tytułem „Fremdsprachlicher (!) Gottesdienst in Ostpreussen“ ukazał się w nr. 268 „Allensteiner Zeitung“ charakterystyczny artykuł, który w całości podajemy:

„Obcojęzyczne nabożeństwa w Prusach Wschodnich.

W niektórych okolicach naszej prowincji odprawiano już długie lata nabożeństwa w polskim i litewskim języku. To, co się na litewskich nabożeństwach w okolicy na południe od rzeki Kłajpedy stało, nastąpiło także bardzo wyraźnie przy polskich nabożeństwach na Warmji i na Mazurach: Coraz mniej ludzi uczęszczało na obcojęzyczne (!) nabożeństwa, tak iż od czasu do czasu ograniczenie nabożeństw polskich nastąpić musiało. Jak niesłusznymi (!) są właśnie żądania niektórych Polaków co do zachowania polskich nabożeństw, okazało się dobitnie **przy głosowaniu** w roku ubiegłym, gdzie to w poszczególnych parafjach tylko nikłe polskie liczby głosów się ukazały. Pomimo tych namacalnych dowodów, pomimo ciągłych doświadczeń poczynionych w sprawie nikłego uczęszczania na nabożeństwa polskie, wychodząca w Olsztynie „Gazeta Olsztyńska“ znowu usta szeroko otwiera (Nimmt wieder den Mund voll) wskazując na powyższe powody dotyczące ograniczenia polskich nabożeństw na Warmji i na Mazurach i mówiąc o gwałtownej germanizacji. Na jak słabych podstawach materjał „Gazety“ w tej sprawie spoczywa, dowodzi (!) odezwa do czytelników, ażeby w tej sprawie wiarogodny materjał kierownictwu pisma przysyłali, celem zajmowania się dalej temi sprawami. Ten materjał mogłoby sobie polskie pismo łatwo zebrać, jeżeli nietylko przypatrzy się liczbie głosów które w poszczególnych okolicach padły, i jeżeli się ponadto u duchownych poszczególnych parafji o liczbami uzasadnione dowody dotyczące uczęszczania na polskie nabożeństwa w Prusach Wschodnich postara. A w końcu małe contrzapytanie:

Wird in polnischen Landen auch nur entfernt eine ähnliche Rücksichtnahme gegenüber solchen zahlenmässigen Minderheiten gewährt, wie es gerade Ostpreussen nicht nur in kirchlicher, sondern auch in manch anderer Hinsicht den Polen gegenüber leider in überreichlichem Masse zum Ausdruck kommen liess?«

Przedewszystkiem zapytanie:

Kto artykuł powyższy oddał redakcji „Allensteiner Zeitung“ do użytku, czy nasza Władza Duchowna, czy rejencja, czy też Heimatdienst?

Artykuł ten jest niesłychanie ważny, gdyż stwierdza:

1) **Że uprawia się germanizowanie Warmjaków i Mazurów;**
2) **Że podług wyniku plebiscytu liczy się ludność polskę na Warmji i na Mazurach;**
3) **Że na podstawie wyniku plebiscytu uszczupla się nabożeństwa i kazania polskie na Warmji i na Mazurach.**

Contrpytanie w tej sprawie niema żadnego sensu, gdyż my tu jesteśmy poddanymi niemieckimi. A zresztą o używaniu Kościoła jako narzędzia do polonizacji w Polsce nic nam nie wiadomo.

Nareszcie sprawa posunęła się naprzód. Mamy **jasne dowody** dotyczące **usuwania nabożeństw polskich na Warmji i na Mazurach. Dowody to listy naszych Czytelników i artykuł w „Allensteiner Zeitung“.**

Usuwanie nabożeństw polskich to jeden ze środków energicznego forsowania germanizacji ludu naszego na Warmji i na Mazurach po plebiscycie.

Na to zezwolić **nie możemy.**

Nie wolno nam milczeć!

Podnosimy głos protestu, usłyszcie ten głos wszyscy, usłyszcie go w Fromborku, w Berlinie, usłyszcie go w Polsce, usłyszcie go w Rzymie.

Róbcie co chcecie z nami, nakładajcie nam podatki, bieżcie wszystko, ale nie wyrządzajcie nam krzywdy, którą lud nasz najboleśniej odczuwa, nie odbierajcie nam języka, który wy sami nazywacie „świętym językiem ojczystym“, nie odbierajcie nam naszych polskich nabożeństw i kazań, nie czyńcie, co dziś z bolesnem uczuciem powiedzieć musimy, z Kościoła Katolickiego na . . . . do germanizacji.

Na Boga! prosimy Was, nie wyrządzajcie nam tak wielkiej krzywdy.

Pamiętajcie że z językiem polskim w Kościele ginie i stara polska pobożność, ginie wiara katolicka. Kto śmie zaprzeczyć że tak nie jest?

Nawet gdyby w Polsce działa się wam niesprawiedliwość, to nie uprawnia Was do wyrządzania nam krzywdy i niesprawiedliwości.

Dziś więcej z zrozumiałych powodów pisać nie możemy.

Ale wołać nie przestaniemy.

Milczeć nie będziemy, przenigdy, gdyż słuszność i sprawiedliwość po naszej jest stronie.

Pan rektor Jagalski
w Klebarku.

Pan Jagalski? Przecież to Polak!... Nie! Ma on wprawdzie nazwisko polskie, rodzice jego prawdopodobnie uczyli go modlić się i śpiewać po polsku, ale on nie ma duszy polskiej. Duszę jego opanował hakatystyczny „Heimatdienst“.

Nauczyciel p. Jagalski szczyci się z tego w olsztyńskim centrowym „Volksblacie“, że dzieci nasze polskie nie uczy pieśni polskich, lecz śpiewa z nimi na niemieckich nabożeństwach, a więc pomaga w niemczeniu dzieci naszych.

Pan Jagalski nie przeczy temu, że wciąga ludzi po niemiecku nie umiejących do „Heimatdienstu“. On przeczy jedynie jakoby tego nie czynił „auf unordentliche (!) Weise“, on czyni to raczej „durch wahrheitsgetreue Aufklärung“? (!!)

Panie Jagalski!

Jako nauczyciel, jako człowiek honorowy, jako człowiek światły, nie powinieneś Pan wciągać Polaków do „Heimatdienstu“. Powinieneś Pan raczej powiedzieć Polakom:

„Jeżeli hańba i wstyd Niemcowi, który staje się Polakiem, pogardza swoją mową ojczystą i walczy nawet w organizacjach antyniemieckich przeciw dawniejszym swoim rodakom, **natenczas hańba i wstyd Polakowi, Warmjakowi i katolikowi, który należy do „Heimatdienstu“, gdyż przez to staje się renegatem!“**

Panie Jagalski. Pan milczeć musisz. Pan nic nam na to odpowiedzieć nie możesz . . . .

Nikt naszego stanowiska zaczepić nie może.

To mur ze stali . . . .

Przegląd polityczny.

Polska.

Przedłożenie rządowe i postawa Sejmu.

Warszawa. (ETE). Dzisiejsze nocne posiedzenie Rady Ministrów poprzedziły demarches posłów państw sprzymierzonych, którzy wskazywali na przykre wrażenie, jakie na ich rządy wywołałoby przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa. O godz. 10 rano przybyli do Sejmu premjer Ponikowski oraz ministrowie Skirmunt, Michalski i Darowski, którzy wraz z przedstawicielami klubów zebrali się w gabinecie marszałka sejmu. Prezydent ministrów p. Ponikowski przedłożył posłom rządowy projekt w sprawie Wileńszczyzny. W projekcie tym, podzielonym na 3 punkty, Sejm wypowiedzieć ma swoją zgodę na udział w wyborach do Sejmu wileńskiego powiatów brasławskiego i lidzkiego, i ustalić, iż wyborami zarządzać będzie generał Żeligowski; wykonaniem zaś wyborów zajmą się istniejące władze administracyjne. Pozatem Sejm uchwalić ma statut autonomiczny ziemi wileńskiej i złożył tę uchwałę Zgromadzeniu delegatów wileńskich, jako swoją propozycję, wreszcie, iż Zgromadzenie delegatów wileńskich wypowiedziałoby się jedynie w kwestji, czy powiaty te przyłączone być mają do Polski, czy też nie. Po przedstawieniu projektu prezydent ministrów oświadczył, że projekt ten uważa jako kwestję zaufania i w razie odrzucenia jego zmuszony byłby złożyć prośbę o dymisję. Do tego oświadczenia premjera przyłączyli się ministrowie Skirmunt i Michalski. W kuluarach sejmowych uchodzi za rzecz pewną, że projekt rządowy otrzyma arytmetyczną większość w Sejmie.

Warszawa. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Rady Ministrów powzięta została następująca urzędowa uchwała: Rada Ministrów postanawia eliminować osobę Naczelnika Państwa z dyskusji politycznej jaka wytworzła się w sprawie wileńskiej i przyjąć punkt widzenia Naczelnika Państwa za stanowisko rządowe.

Rocznica zgonu Sienkiewicza.

Warszawa. We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 10 rano, jako rocznicy zgonu wielkiego pisarza i obywatela Polski, Henryka, odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

Niemcy.

Niemcy wywożą złoto z Rzeszy?

Berlin. (ETE). Prasa duńska donosi o szeroko zakreślonym przemytnictwie złota z Niemiec do Danji a mianowicie na lokomotywie typu Borsiga, zamówionej do Danji, znaleźć miano tuż przed granicą niemiecką pod Flensborgiem w wagonie z węglami przeznaczonymi dla lokomotywy 24 miljony marek złotych w niebitem złocie, które urzędnicy celni obłożyli aresztem. Złoto to mieściło się przez całą drogę w owym wozie, który pod własną parą jechał z zakładu Borsiga do Danji. Ze strony niemieckiej zaprzecza się stanowczo temu doniesieniu duńskiemu.

Niemcy nie chcą rokować w Genewie.

Berlin. (ETE). Po odmówieniu przez Komisję Międzysojuszniczą zezwolenia na wjazd na G. Śląsk dla niemieckiego pełnomocnika do rokowań w sprawie górnośląskiej Lewalda i przedstawiciela Prus profesora Goeperta odjechali obaj urzędnicy wczoraj wieczorem do Wrocławia, gdzie odbywają się narady z miarodajnemi dla G. Śląska czynnikami. Że strony niemieckiej domagają się, aby siedzibą rokowań polsko-niemieckich było Opole, conajmniej zaś Wrocław. Także na Wiedeń w ostatecznym razie zgodzonoby się. Przeciw Genewie stawia się energiczny opór z dziwnem nieco uzasadnieniem, iż koszta pobytu tamże dla członków komisji byłyby za wysokie.

Podwyższenie opłat pocztowych w Niemczech.

Berlin. Opłaty pocztowe, które podwyższone być miały z dniem 1 grudnia, podwyższone być ma-

ją od tegoż terminu o dalsze 50 proc. tak, iż taryfa w porównaniu z obecnie obowiązującą wynosić będzie jeszcze raz tyle.

W epoce paska i szmugla.

Berlin. W wolnym porcie hamburskim wykryto olbrzymie przemycanie okowity. Według dochodzeń policji kryminalnej przemycono dotąd 150 000 litrów spirytusu, przez co władze celne poszkodowane zostały o conajmniej 6 milonów marek.

Rosja.

Korpus dyplomatyczny na przyjęciu sowjeckiem.

Moskwa. Radjo. Z okazji rocznicy rewolucji październikowej komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin, w obecności przedstawicieli władz sowjeckich przyjął korpus dyplomatyczny w następ. składzie: nadzwyczajny poseł perski, poseł turecki, łotewski, estoński, charge d'affires polski, fiński, litewski, przedstawiciel Niemiec, agent dyplomatyczny, angielski, pełnomocnik rządu austrjackiego, czeskiego, przedstawiciel amerykańskiej administracji pomocy, delegat mongolski oraz przedstawiciele sowieckich republik. Witając korpus dyplomatyczny. Cziczerin podkreślił, iż liczba państw, które podpisały traktat pokojowy z Rosją w ostatnim roku znacznie się zwiększyła i oświadczył, iż życzeniem Rosji jest wytężyć wszystkie swe siły dla wytrwałej pracy przy odbudowie gospodarczej w warunkach pokoju.

Cziczerin wyraził w końcu nadzieję, iż tendencje pokojowe Rosji będą należycie ocenione przez wszystkie państwa, które nie podpisały dotychczas z nią żadnego traktatu. W odpowiedzi zabrał głos senjor korpusu dyplomatycznego, poseł perski, który z okazji rocznicy rewolucji złożył życzenia powodzenia w pracy wojskowej oraz ekonomicznej i gospodarczej Rosji. Wieczorem odbył się obiad na cześć korpusu dyplomatycznego.

Japonja.

Poseł polski w Tokio.

Tokio. (PAT). Radjo. Monitor japoński z dnia 30 września podaje: w dniu 24 wrzśnia o godz. 10.45 polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, p. Stanisław Patek złożył cesarzowi japońskiemu swe listy uwierzytelniające. W dniu 29 bm. polski minister pełnomocny w Tokio był przyjęty na audjencji przez cesarzową japońską.

Walka z alkoholem w Polsce.

Dnia 8 b. m. przybyła do p. marszałka Sejmu deputacja stołecznych organizacji naukowych i społecznych w osobach: prof. dr. Alfreda Sokołowskiego, rektora uniwersytetu warszawskiego, dr. Jana Mazurkiewicza, prof. wolnej wszechnicy, dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej i dr. Rafała Radziwiłłowicza. Deputacja złożyła p. marszałkowi pismo treści następującej:

„Wobec projektu zmiany ustawy z dn. 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych w kierunku dopuszczenia do zupełnie wolnego obrotu i podaży napojów alkoholowych z zawartością 4 proc. alkoholu, zamiast 2 i pół proc., jak określała dotychczas przytoczona ustawa w imieniu stowarzyszeń naukowych i społecznych, mamy zaszczyt zwrócić się do wysokiego Sejmu z prośbą o utrzymanie powyższego postanowienia bez zmiany. Do złożenia prośby naszej skłania nas poczucie wielkiego niebezpieczeństwa dla szerokich mas ludności, które wyniknie z dopuszczenia do podaży bez ograniczeń napojów alkoholowych o procencie alkoholu wyższym ponad 2 i pół. Przyszłość narodu, jego zdrowie fizyczne i moralne oraz sprawa istotnego jego dobrobytu stanowić powinny nakaz bezwzględny przy decydowaniu sprawy zwalczania wielkiej klęski społecznej, jaką jest alkoholizm".

Pismo to złożono w imieniu następujących organizacji:

Związek harcerstwa polskiego (podpisał gen. J. Haller), Tow. przeciwgruźlicze (prof. dr. A. Sokołowski), Tow. psychiatryczne (rektor Mazurkiewicz), Tow. neurologiczne, Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy, polska Macierz szkolna, Kursa dla dorosłych, narodowa organizacja kobiet, Centrala klasowych związków zawodowych w Polsce, Rada opieki moralnej, Tow. badań nad dziećmi, Tow. psychologiczne, Tow. „Trzeźwość", Związek stowarzyszeń spożywców, Tow. medyczny społecznej, Klub polityczny kobiet postępowych, Związek pracowników gazowni w Polsce.

Dni wolne od nauki w Polsce.

Polskie Ministerjum oświecenia zawiadomiło dyrekcje szkół, że w r. szkolnym 1921—1922 wolnemi od nauki są następujące dni świąteczne: 8 września (Narodzenie N. M. P.), 1. listopada (W. W. Świętych), 2, listopada (Dzień zaduszny), 8. grudnia (Niepokalane poczęcie N. M. P.), 6. stycznia (Trzech Króli), 2. lutego (Oczyszczenie N. M. P.), 1. marca (Popielec), 25. marca (Zwiastowanie N. M. P.), 25. maja (Wniebowstąpienie), 4. czerwca (2 dzień Zielonych Świąt), 15. czerwca (Boże Ciało), 29. czerwca (św. Piotra i Pawła).

Ponadto wolnym od nauki jest dzień 8. maja (św. Stanisława) względnie innego świętego, zależnie od miejscowego zwyczaju uroczystego świętowania (odpusty) patronów w poszczególnych polskich diecezjach kościelnych.

Ferje Bożego Narodzenia trwają od 22. grudnia do 2. stycznia włącznie.

Ferje Wielkanocne trwają od wielkiej środy 12. kwietnia do poniedziałku po niedzieli przewodniej włącznie (24. kwietnia).

Z rocznic narodowych wolny od nauki jest dzień Trzeciego Maja.

Rok szkolny kończy się we wszystkich szkołach, preparandjach, w szkołach handlowych i kupieckich, w żeńskich szkołach przemysłowych i seminarjach zawodowych dnia 28. czerwca. W szkołach średnich i seminarjach naucz. w zasadzie również w powyższym dniu, ze względu jednak na odbywające się egzaminy dojrzałości termin ten może być w poszczególnych zakładach lub klasach przyśpieszony.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach rzemieślniczych, męskich i kobiecych nastąpi 8 lipca. Termin zakończenia roku szkolnego w szkołach technicznych i zawodowych będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

Poranna nauka rozpoczyna się w czasie od 3. listopada do ferji wielkanocnych o godz. 9 rano, w pozostałej części roku szk. o godz. 8 rano.

KRONIKA.

Olsztyn, 17 listopada 1921.

Kalendarz na piątek: † Otona.

Wschód słońca o g. 7,29; zachód o g. 4,01.

Z Powiśla.

* **Tychnowy.** Piszą nam: Uroczystość złotego wesela obchodzi dnia 21. listopada rb. byly gospodarz Alexander Redmer wraz z żoną, których otacza dziesięcioro dzieci i wielkie grono wnuków. Jubilat liczy 78, a żona jego 76 lat. Oboje cieszą się dziarskiem zdrowiem. Cześć i wszelkie uszanowanie starcom, na co sobie zasługują. Oby im Pan Bóg raczył udzielić jeszcze wiele lat zdrowia i życia.

* **Prabuty.** Przedostatniej niedzieli robotnik Grunwald i jego żona poszli do sąsiedniej miejscowości po piasek. Naraz ziemia się zawaliła, pogrzebała kobietę i udusiła ją. Grunwald się nieco pokaleczył. Pięcioro dzieci opłakują nagłą śmierć matki.

* **Ząbrowo.** Kapitalista A. Schilke zamieszkały w Prabutach bawił tu przed kilku dniami. Minionej środy chciał odwiedzić pewnego znajomego. Ledwie uszedł parę kroków upadł nieżywy na ziemię. Sch. stracił w lecie b. r. z powodu nieszczęśliwego wypadku żonę. Przed niedawnym czasem zmarł jego brat.

* **Iława.** Minionej soboty rozstrzeliwał robotnik Nerowski pnie. Gdy wybuch zaraz nie nastąpił chciał stwierdzić dlaczego, i pochylił się nad pniem. W tej chwili nastąpił wystrzał, który go zabił na miejscu. Nehring pozostawił żonę i 6 dzieci.

Z Mazur.

* **Ełk.** Przed tutejszą izbą karną stawał przed kilku dniami szwajcar H. Reichmann z majątku Pietrellen. Oskarżony był za to, że zamordował swoją żonę z którą się często kłócił. Świadkowie opisują oskarżonego jako bardzo spokojnego i pracowitego człowieka, który cierpiał wiele z gadatliwości i zazdrości żony. Sąd skazał go na 4 lata więzienia i poniesienie kosztów sądowych.

* **Lec.** U posiedziciela Broka w Wronach znaleziono następujące rzeczy, pochodzące z kradzieży: Mały żółty powóz spacerowy, wóz mleczarski, 2 wozy robocze, 2 szle i 8-letniego konia. Okradzeni powinni się zgłosić u żandarma Sabinskiego w Lecu.

* **Olsztynek.** Robotnik K. z Wispelsee jadąc przez pola chciał zawrócić, nagle wóz stracił równowagę i wywrócił się. K. dostał się przytem pod wóz i odniósł dwukrotne złamanie nogi oraz zgniecanie klatki piersiowej.

* **Dąbrowno.** Bleszcza ogromnego złowił pewien tutejszy rybak. Ryba ta, ważąca najwyżej 8 funtów, ważyła w tym wypadku 30 funtów i jak rzeczoznawcy twierdzą liczy 20—25 lat.

* **Margrabowa.** Przed kilku dniami włamało się trzech złodziei do chlewa pewnego posiedziciela w Karlsfelde, skradli świnię i ubili ją na poblizkiej łące. Dwóch aresztowano, a trzeci się ulotnił. — Z tutejszego więzienia uciekł robotnik G. Stramka, który miał odsiedzić 3 miesiące za kradzież popełnioną w Małym Olecku.

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

— Właśnie chciałem ci powiedzieć, że moja praktyka nic nie ucierpi, jeśli się oderwę na dzień lub dwa, gdyż jest to najspokojniejsza pora roku.

— Kiedy tak, to doskonale! — odparł Holmes, odzyskując dobry humor. — Zajmiemy się tedy wspólnie. Zaczniemy od widzenia się z detektywem Forbes. On da nam szczegóły, których potrzebujemy, zanim przejrzymy, z której strony sprawę pochwycić.

— Mówiłeś, że masz nić.

— Jest ich kilka. Najtrudniej wyśledzić zbrodnię, z której nikt nie korzysta, ale ta zbrodnia do takich nie należy. Któż tu może skorzystać? Ambasador francuski, rosyjski, ten, kto jednemu z nich sekret od przeda, wreszcie lord Holdhurst.

— Lord Holdhurst?

— Kto wie! Dla męża stanu czasem jest dogodniej, gdy taki dokument przypadkiem zginie.

Lecz nie dla męża stanu z taką zaszczytną przeszłością.

— Jest to także możliwość, którą gardzić nie powinniśmy. Musimy dziś jeszcze zobaczyć się z jego ekscelencyą i wybadać, czy się czegoś od niego nie dowiemy. Tymczasem już zacząłem poszukiwanie.

— Już?

— Tak jest. Ze stacyi Wooking wysłałem telegramy do wszystkich wieczornych dzienników. Dziś jeszcze pojawi się ogłoszenie.

Podał mi karteczkę wyrwaną z notatnika. Na niej ołówkiem skreślone było, co następuje:

»Dziesięć funtów szterlingów nagrody za doniesienie o numerze dorożki, która w dniu 23 maja b. r. o trzy kwadranse na dziesiątą wieczorem zajechała przed ministerstwo spraw zagranicznych, od strony Charles-Street.

Zgłaszać się na Baker-Stret numer 2216«.

— Sądzisz, że złodziej przybył dorożką?

— Przypuszczam. W taką wilgotną porę nie mógłby przyjść piechotą, i nie zostawić śladów na chodniku z linoleum. Tak; zdaje mi się, że spokojnie i bezpiecznie możemy wnioskować o dorożce.

— Jest w tem prawdopodobieństwo.

— I to właśnie jedna z tych nici, o których wspominałem.

Może nas do czegoś doprowadzić.

Dalej mamy dzwonek, jeden z najwybitniejszych momentów w całej historyi. Dla czego dzwonek zadzwonił? Czy złodziej uczynił to przez zachwalstwo? Czy też wraz ze złodziejem znajdował się ktoś inny i zadzwonił, chcąc może tym sposobem zapobiedz kradzieży? Byłże to czysty przypadek, albo..

Zapadł znowu w milczącą, zadumę, lecz ja, com go znał tak doskonale, widziałem, iż w myśli jego zrodziło się nagle nowe jakieś przypuszczenie.

Było dwadzieścia minut po trzeciej, gdyśmy wysiedli w mieście, a zjadłszy pospiesznie śniadanie w bufecie dworca, udaliśmy się zaraz do Scotland Yard.

Forbes, uprzedzony telegramem, czekał na nas. Był to człowiek niewielkiego wzrostu, lisiej powierzchowności, z niezbyt przyjemnym wyrazem twarzy.

Przyjął nas chłodno, szczególniej, gdy się dowiedział, z czem przychodzimy.

— Słyszałem już o pańskiej metodzie, panie Holmes, — odezwał się cierpko. — Pan chętnie zbiera wszelkie informacye, jakich może dostarczyć policya, a następnie sam kończy pan sprawę, nas w niekorzystem wystawiając świetle.

— Przeciwnie, — odparł Holmes.

W ostatnich moich pięćdziesięciu trzech wypadkach, nazwisko moje w czterech tylko jest wymienionem, podczas gdy zasługa czterdziestu dziewięciu spada na policyę samą.

Nie mam panu za złe, że tego nie wiedziałeś, ponieważ młody jesteś i niedoświadczony; ale, gdy się włożyszy do nowych swych obowiązków, będzisz pracował razem ze mną nie przeciwko mnie.

— Oszem radbym otrzymać od pana jaką wskazówkę, — rzekł detektyw innym już tonem. — W tym wypadku nie mogę się niczem jeszcze pochwalić.

— Jakież kroki przedsięwzięliście dotąd?

— Tangey, woźny, był śledzony. Wiemy tyle, że wyszedł z pułku z dobremi świadectwami i nic nie można znaleźć przeciwko niemu Z żoną jego ma się rzecz inaczej. Przypuszczam, że ona wie o tem więcej, niż przyznaje

— A ona była śledoną?

— Jedna z naszych kobiet zajęła się tem. Pani Tangey upija się. Nasza ajentka była z nią dwa razy na poczęstunku, ale nic z niej wydobyć nie mogła.

— Zdaje się, że mieli oni w domu zajęcie sądowe?

— Tak, ale już zapłacili.

— A zkąd pieniądze pochodziły?

— Tangey zapłacił ze swej pensyi. Nic zresztą nie zdradza, aby mieli nadzwyczajne dochody.

— Jakże się tłomaczy z tego, że ona, a nie mąż, przyszła, gdy Phelps dzwonił o kawę?

— Twierdzi, że mąż był zmęczony, i ona chciała go wyręczyć,

— Tak, to zgadza się o tyle, że wkrótce potem pan Phelps zastał woźnego, jak spał twardo. Nic zatem nie mówi przeciwko tym ludziom, prócz nałogu żony.

— A pytałeś pan, czemu się tak spieszyła tego wieczoru, że aż policyant na rogu ulicy zwrócił na to uwagę?

— Bo opóźniła się bardzo i spieszyła się z powrotem do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Borowakarczma.** Policja kryminalna zdołała wyśledzić i aresztować niejakiegoś L. Basta, który za włamanie i kradzież w 17 wypadkach osądzony został na rok więzienia i w sierpniu b. r. stamtąd uciekł. Teraz popełnił znowu dwie kradzieże.

* **Jarmy.** Na majątku Zarrentin zastrzelił 91 letni inspektor Weichcrdt 13 letniego syna wdowy po wojaku Feltenowej za to, że chłopak miał rzucić kamieniem do kury. Aresztowanego mordercą zdołano z największym trudem obronić przed zlinchowaniem.

Świętasiekierka. Jakiś oszust nazwiskiem Schiller, Schiffer lub Schüller objeżdża majątki w tutejszej okolicy. Jest on rzekomo komendantem łodzi podwodnej i szuka z powodu prześladowania politycznego w Pr. Wschodnich schronienia. Wszędzie gdzie przychodzi prosi o rewolwer do obrony własnej przytem opowiada że cierpi nędzę. W ten sposób wycyganił już od kilku posiedzicieli majątku wspomogi pieniężne.

* **Węgobork.** Pracownicy pewnego tutejszego kupca okradali i oszukiwali go ciągle. Szkoda wynosi mniejwięcej 100 000 marek.

* **Głąbin.** Na zabawie tanecznej w pewnym tutejszym lokalu powstała kłótnia i bijatyka. Uczestnicy zabawy połamali krzesełka itd. Szkoda jest niemała.

* **Stołupiany.** W nocy z 24 na 25 sierpnia r. b. napadnięto posiedzicielkę J. Dangelat z Dogelciaków. Sprawcami są dwóch Litwinów i jeden Niemiec. Litwinów aresztowano i osadzono w więzieniu. Niemca zdołano także przed kilku dniami wykryć i aresztować. Jest nim robotnik F. Sklomeit. Pani D. skradziono wówczas 32 000 marek z których jeden z Litwinów nazwiskiem Czernietzki otrzymał 22 000 marek, a Skloneit 10000.

* **Tyłża.** Jednej z ostatnich nocy napadło dwóch zamaskowanych ludzi posiedziciela Paupera i jego żonę we własnym mieszkaniu. Złodzieje weszli przez chlew, który się znajduje pod jednym dachem z mieszkaniem i następnie przez kuchnię do sypialni gdzie zbudzili Paupera i kazali mu wydać pieniądze i rewolwer w przeciwnym razie go zabiją. Następnie zadali mu uderzenie siekaczem od kartofli w głowę i rękę tak, że P. padł bez zmysłów na ziemię. Żonie grozili śmiercią. Potem wysypali z dwóch miechów mąkę i naładowali w nie najcenniejsze przedmioty. Przy odejściu radzili pani P. dobrze gospodarować, gdyż po czterech tygodniach znowu ich nawiedzą. Zraniwszy jeszcze wystraszoną kobietę wystrzałem z rewolweru w głowę znikli bez śladu.

Z Górnego Śląska.

— **Katowice.** Zeszłej niedzieli odbył się w Katowicach zjazd polskich kupców z Górnego Śląska, zrzeszonych w Związku dzielnicowym samodzielnych kupców. Zjazd ten zwołano w celu zastanowienia się nad położeniem kupiectwa polskiego, wywołanem uchwałą genewską w sprawie Górnego Śląska. Po wygłoszeniu kilku wykładów i ożywionej dyskusji w której domagano się m. i. utworzenia na Górnym Śląsku osobnej Izby hawdlowej i giełdy, przekazano wszystkie uchwalone wnioski i życzenia do załatwienia związkowi samodzielnych kupców, którego siedzibę postanowiono przenieść z Bytomia do Katowic i który upoważniono do występowania jako reprezentacja polskiego kupiectwa górnośląskiego wobec władz polskich.

Z Polski.

* **Warszawa.** Od czterech lat mieszkał przy siostrze swej, Amelji Malejkowej, żonie ślusarza, przy ul. Wroniej nr. 21, sierota od trzech lat, 14 letni Ludwik Jung.

Jeszcze przed rokiem chłopiec oświadczył domownikom, że z rozpaczy po rodzicach, powiesi się, lecz nikt tego nie brał na serjo.

Wczoraj chłopiec powiedział do swych rówieśników na podwórzu: „chłopcy, szykujcie się, bo się powieszę“.

I tym razem nie dawano temu wiary.

Gdy po południu Jung pozostał w mieszkaniu z 2-letnią córką Malejkowej, okręcił sobie szyję 3 razy sznurkiem zawieszonym na haku w drzwiach, a następnie odsunął stołeczek i zawisł w powietrzu, ponosząc śmierć natychmiastową.

Zaznaczyć należy, że sierota miał u siostry b. dobrze i na nią się nie nakarżał jedynie żal po rodzicach pchnął go do samobójstwa.

Rozmaitości.

Zabójstwo w Neukoln.

W sobotę wieczorem wielkie wzburzenie wywołało zabójstwo popełnione na osobie 42 letniej wdowy po uczestniku wojennym Marty Richter. Zamordowana, matka dwóch córek, miała posadę dozorczyni w składzie węgla u swojego szwagra przy Emserstr. 82 N. Kiedy o godz. 5 po poł. do składu przyszło dwoje dzieci po węgle nie mogąc się dostać do wnętrza udali się do mieszkania Richterowej; obecna w domu córka Richterowej zeszła na dół i zobaczyła matkę leżącą w kałuży krwi, na ciało zamordowanej była powalona skrzynia do węgla. Wezwany lekarz w asystencji kryminalnej policji skonstatował, że R. zamordowano cięciami siekiery, która zakrwawiona leżała na miejscu przestępstwa. Dochodzenie wykazało, że był to mord rabunkowy, gdyż zamordowano brak torebki z pieniędzmi, którą zabita miała przy sobie. Dalsze poszukiwania doprowadziły do skonstatowania, że około godziny 4 po południu widziano na placu węglowym 58 letniego robotnika Karola Kapłotnego, z Reuterstr. 13, którego na razie nie można było odszukać, ale po jakimś czasie znalazł on się na placu węglowym i wmieszał w zgromadzony tłum.

Zaczęto go obserwować i zauważono, że w pewnym momencie odszedł z placu i zaczął biec w stronę Tempelhofer Feid, policja podążyła za nim, przytrzymała go. Podejrzenia co do jego osoby sprawdziły się, gdyż miał on świeże znaki po zadrapaniu na twarzy, a spodnie jego były krwią zapryskane. Rewizja w mieszkaniu, wykazała pokrwawioną bieliznę i surdut. Z początku wyparł się on wszystkiego przy następnym jednak przesłuchaniu, kiedy mu pokazano tak bogaty obciążający materjał, przyznał się do wszystkiego, zaprzecza tylko, że to zrobił dla rabunku i twierdzi, że popełnił morderstwo z zazdrości, gdyż Richterowa w dniu zabójstwa napisała mu list, że go nie chce znać, przyszedł on więc do składu po wyjaśnienie i po sprzeczce złapał za stojącą w kącie siekierę i zadał jej kilka razów, nie zrabował jednak nic. Ponieważ znaleziono jednak przy nim większą sumę pieniędzy pochodzenie, których nie umiał wytłomaczyć, jest prawie pewność, że było to zabójstwo dla rabunku.

Od 15—25 listopada przyjmują listowi

przedpłatę na grudzień!!!

Handel i przemysł w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	14 listopada (w wolnym obrocie)		12 listopada (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	280,00	—	284,71	285,29
wypł. telegr. na Londyn	—	—	1108,95	1111,15
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	6,90	—	6,93	6,96
wypłata na Warszawę .	7,30	—	7,53	7,56
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze. .	—	—	—	—

Tendencja marki polskiej: chwiejna lecz nie słaba.

Towarzystwo przemsysłu węglowego w Polsce.

Po tym tytułem wygłosił odczyt dr. Jan Bobrzyński, dyrektor wymienionego T-wa, w sali Izby Handlowej i Przemysłowej, we czwartek dnia 10 bm. o godz. 6-tej wieczorem. Odczyt poruszył najaktualniejsze sprawy ekonomiczne Państwa, będąc w związku z jego przyszłym mocarstwowem rozwojem, zaznajamiając zarzem z akcyą, będącą w toku, celem zorganizowania wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, przy współdziałaniu wszystkich wybitniejszych czynników ekonomiczych w Państwie dla wprowadzenia do kraju nowej wielkiej gałęzi przemysłu o bardzo doniosłem znaczeniu dla wszystkich niemal działów gospodarki państwowej.

Polsko-angielskie zbliżenie gospodarcze.

Interesujące poglądy o polsko-angielskiem zbliżeniu gospodarczem przynosi »L'Eclair«. Oficjalne sfery finansowe i handlowe angielskie proponują zajęcie innego stanowiska wobec Polski, niż dotychczasowe, które było dla handlu angielskiego wprost szkodliwem. Ustać ma taktyka obojętności, stosowana aż do chwili obecnej. W tym celu ma przybyć do Warszawy grupa finansistów i kupców angielskich, celem zawarcia układów handlowych, których wartość wyniosłaby kilka miljonów funtów szterlingów. Wydaje się, że Anglicy zamierzają umieścić w Polsce poważne kapitały w przedsiębiorstwach, dających duże zyski dzięki niskiej wartości marki polskiej. Finansiści angielscy sądzą, że przyznanie górnośląskiego węgla Polsce umożliwi jej rozwój przemysłowo-gospodarczy pod warunkiem, że rozwój ten poprą kapitały obce. W Polsce panuje ład i lokata kapitałów nietylko nie przedstawia ryzyka, lecz nawet poważne zyski. W kołach poinformowanych przypisują zmianę stanowiska Anglji wobec Polski raportom, przesyłanym Londynowi przez przedstawicieli angielskich z Warszawy.

Izba gmin zatwierdziła projekt rządu przyznania Polsce kredytu w wysokości 2 000 000 f. szterlingów. Izby handlowe angielskie zwróciły się do swych członków, zachęcając ich do eksportu posiadanych przedmiotów do Polski, ponieważ tranzakcje są zabezpieczone przez kredyt, udzielony Polsce w myśl uprzednio podjętych rokowań.

Bank Przemysłowy.

Dnia 8 bm. odbyło się walne zgromadzenia akcjonarjuszy Banku Przemysłowego. Pełno wpłacony kapitał wynosi 367 miljonów, a fundusz rezerwowy Banku 150 miljonów. Czysty zysk za rok 1920 wynosi 17½ milj. Uchwalono 15 % dywidendy od akcji. Fundusz rezerwowy notowano w kwocie 2½ miljona. Sprawozdanie z 10-cio letniej działalności Banku Przemysłowego wykazuje ogromny rozrost tej instytucji, która powołała do życia kilkadziesiąt zakładów przemysłowych w Polsce.

———

Ruch towarzystw.

Sztum. Zebranie Tow. Młodzieży »Jedność« odbędzie się w piątek dnia 18 listopada nie jak dotychczas o godz. 8-mej lecz o 7-mej godz. w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. W niedzielę 20go listopada 1921 r. odbędzie się po południu o godz. pół do czwartej zaraz po nieszporach zebranie tow. św. Kingi.
O liczny udział prosi sekretarka.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę 20 b. m. zaraz po nabożeństwie o godz. 12 na sali pana Kikuta. Przemawiać będzie druh Lewicki z Trzana. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Sztum. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie o godz. ½8 wieczorem co wtorek w plebance, co czwartek w lokalu p. Tesznera (Nawrocki następca).

Pietrzwałd. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 5 po południu w lokalu p. Klingenberga. O liczny udział prosi Zarząd.

Hohendorf. Kółko śpiewackie ma lekcję śpiewu w sobotę wieczorem o godz. 7-mej.

Od redakcji.

Pana M. K. w O. Za wierszyki nam łaskawie nadesłane serdeczne „Bóg zapłać“. Będą po koleji zamieszczone.

Do O. Milczenie? Dla czego?

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15 października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiślu, w redakcji „Gazety“ i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabrylewicz, Jeneralny Sekretarz.



Kuba i Franek składają pokłon czytelnikom i przypominają im, że na grudzień każdy powinien zjednać „Gazecie“ choć jednego czytelnika. Rozchodzi się przecież tylko o 3 marki, które „Financamt“ każdemu eszcze przecież pozostawił.

Zamówienie „Gazety“ na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk.

imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami solectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem. do wyręczenia pani domu.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie

Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.